



Świadczenia uczestników Światowych Dni Młodzieży w Krakowie z diecezji toruńskiej

Odnaleźć człowieka –
rozmowa z ks. dr. Dawidem Szymaniakiem

Tradycyjnie już pielgrzymów odprowadza bp Andrzej Suski wraz z proboszczami toruńskich parafii, prezydentem Torunia, parlamentarzystami oraz licznymi mieszkańcami grodu Kopernika



Joanna Twardowska

38. PIESZA PIELGRZYMKA DIECEZJI TORUŃSKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ

NIE CHCEMY ŻYCIA NA KANAPIE

BEATA PIECZYKURA

W czasie łaski – w Roku Świętym Miłosierdzia, 1050. rocznicy Chrztu Polski i Światowych Dni Młodzieży w Krakowie – z diecezji toruńskiej wyruszyła na pątnicy szlak 38. piesza pielgrzymka na Jasną Górę. Wśród pątników był także kolejny już raz brat pielgrzym – bp Józef Szamocki. Trudy wędrówki pielgrzymi pokonywali pod hasłem: „Miłosierni jak Maryja” w duchu wdzięczności za Światowe Dni

Młodzieży i spotkania z papieżem Franciszkiem oraz z prośbą o błogosławione owoce tego czasu.

Jezus, który jest drogą, nadaje sens życiu, wskazuje drogę prowadzącą do szczęścia. Tę drogę łatwiej odnaleźć z pomocą Matki. Dlatego pielgrzymi z diecezji toruńskiej wędrują na Jasną Górę. To ci, którzy nie myślą o szczęściu z wygodą, a konkretnie z kanapą. To ci, którzy odpowiedzieli na apel papieża Franciszka. To ci, którzy

z odwagą zdecydowali się „na zamianę kanapy na parę butów – jak mówił Ojciec Święty, które pomogą ci chodzić po drogach, o jakich ci się nigdy nie śniło, ani nawet o jakich nie pomyślałeś, po drogach, które mogą otworzyć nowe horyzonty, nadających się do zarażania radością, tą radością, która rodzi się z miłości Boga, radością, która pozostawia w twoim sercu każdy gest, każdą postawę miłosierdzia” (czuwa-

Jezus jest kotwicą, którą Ojciec rzucił z nieba rozbitkom. Ocali się ten, który jej się uchwyci.

Bp Andrzej Suski

MYŚL
NA TYDZIEŃ



nie na Campus Misericordiae). To ci, którzy pragną porzucić drogi separacji, podziału, bezsensu. Wędrują więc do Czarnej Madonny, aby Jej przedstawić tajemnice własnego serca. Wędrują razem w 10 grupach, w tym samym kierunku, w jednym duchu, aby spotkać Jezusa Miłosiernego, aby uczyć się miłosierdzia od Maryi. Modlą się zatem w intencjach oso-

dokończenie na str. VI

TORUŃ

Włosi w Czerniewicach

Parafia pw. Matki Bożej Łaskawej i św. Jo-semarii Escrivy w toruńskich Czerniewicach na zaproszenie proboszcza parafii ks. kan. dr. Mariusza Stasiaka od 31 lipca do 4 sierpnia gościła młodzież z włoskiej parafii pw. św. Aleksandra w Traonie z opiekunami i proboszczem ks. Maurizio Divittinim. Traona jest doskonale znana ks. kan. dr. Stasiakowi, ponieważ podczas studiów we Włoszech pracował przez wiele lat w tamtejszej parafii.

Młodzi Włosi po zakończonych ŚDM przybyli do Torunia i zamieszkali u rodzin w czerniewickiej parafii, gdzie zostali przyjęci bardzo serdecznie. Każdy dzień pobytu był starannie zaplanowany; wśród wielu atrakcji, które przygotowano dla młodych gości, było zwiedzanie Krakowa, obozu Auschwitz, Gdańska, Malborka i Torunia. Doskonała znajomość języka włoskiego przez ks. Stasiaka była bardzo przydatna podczas zwiedzania i w czasie spotkań i rozmów z pielgrzymami. Msze św. w parafii czerniewickiej były odprawiane w dwóch językach, dzięki czemu każdy ich uczestnik mógł poczuć, że niezależnie od języka, jakim się posługujemy, jesteśmy jednym Kościołem, braćmi i siostrami, synami jednego Boga. Wspominał o tym w swojej homilii ks. Divittini. Natomiast podczas pobytu w domach, kiedy



Włoscy pielgrzymi z ks. kan. dr. Mariuszem Stasiakiem (pierwszy z prawej) na toruńskiej Starówce

zawodziła znajomość języka, zawsze można było porozumieć się za pomocą gestów i uśmiechu. Włoscy pielgrzymi zostawili po sobie bardzo miłe wspomnienia; również

oni wyjechali pełni wrażeń i zachwytu nad polską gościnnością i wspaniałym przyjęciem w Czerniewicach.

Anna Głos

JABŁONOWO POMORSKIE –
JASNA GÓRA

W drodze do Matki



Elbląska Pielgrzymka Piesza przybywa do Jabłonowa Pomorskiego

Do parafii pw. Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim 31 lipca przybyła grupa pielgrzymów udających się na Jasną Górę. To już 24. Elbląska Pielgrzymka Piesza. Gości przywitał proboszcz ks. kan. Grzegorz Tworzewski oraz władze miasta i gminy Jabłonowo Pomorskie: burmistrz Przemysław Górski, przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Kamiński wraz z wiceprzewodniczącą Aleksandrą Juszkiewicz. Kiedy wszystkie grupy dotarły do kościoła w Jabłonowie Pomorskim, wspólnie odśpiewano „Witamy Was, Alleluja!”, następnie pielgrzymi udali się do domów i szkół na odpoczynek. Po konsultacjach medycznych w specjalnie przygotowanych dla pielgrzymów punktach i regeneracji sił, pątnicy wraz z wiernymi z Jabłonowa modlili się o godz. 21 podczas Apelu Jasnogórskiego. Następnego dnia po Mszy św. o godz. 6 grupa wyruszyła w dalszą drogę.

Iga Czepkowska

DO MATKI BOŻEJ PODGÓRSKIEJ

Franciszkanie zapraszają do sanktuarium Matki Bożej Podgórskiej w Toruniu

20 sierpnia na 1. Pielgrzymkę Małżeństw i Rodzin Diecezji Toruńskiej do Niepokalanej Królowej Rodzin, która odbędzie się w pierwszą rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Podgórskiej.

Program

godz. 11 – Procesja z sanktuarium na plac koronacyjny, Różaniec w intencji małżeństw i rodzin

godz. 12 – Msza św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja Suskiego; podczas Eucharystii odnowienie ślubów małżeńskich i błogosławieństwo rodzin

godz. 13.30 – Piknik rodzinny połączony z koncertem piosenki religijno-biesiadnej Jacka Kieroka

godz. 15 – Zakończenie uroczystości.

W pierwsze soboty miesiąca na odnowienie ślubów małżeńskich w sanktuarium Matki Bożej Podgórskiej.

Uroczyste odnowienie odbywa się w pierwsze soboty miesiąca, w czasie Mszy św. o 18.30 sprawowanej w kaplicy maryjnej w intencji żyjących i zmarłych czcicieli Matki Bożej Podgórskiej, dobrodziejów sanktuarium oraz małżonków odnawiających śluby. Po zakończeniu Mszy św. małżonkowie odnawiający śluby otrzymują błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem oraz pamiątkowy dyplom. Następnie odprowadzane jest nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi. Zakończenie nabożeństwa Apelem Jasnogórskim o godz. 21.

Małżonkowie pragnący odnowić śluby proszeni są o wypełnienie

przygotowanego w tym celu formularza i przekazanie go do sanktuarium najpóźniej na trzy dni przed pierwszą sobotą miesiąca, w którą planują odnowić śluby. Zgłoszenie należy oddać w zakrystii lub w kancelarii parafialnej. Można je również przesłać korespondencyjnie na adres sanktuarium: 87-100 Toruń, ul. Poznańska 49 lub na adres: torun@franciszkanie.net. Więcej informacji na stronie internetowej sanktuarium www.franciszkaniewtoruniu.net.

W dowolnym, dogodnym terminie grupy pielgrzymkowe, by przechodząc przez Bramę Miłosierdzia oraz modląc się i korzystając ze świętych sakramentów, w pełni zyskać łaski i odpusty Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Termin Mszy św. do uzgodnienia. Będzie także okazja do spowiedzi



Matka Boża Podgórska

Archiwum parafii

św. Telefon kontaktowy – klasztor (56) 657-14-10.

Istnieje możliwość zwiedzania franciszkańskiego klasztoru oraz szkół franciszkańskich znajdujących się przy klasztorze. Można też skorzystać z posiłku w restauracji „Lawenda” znajdującej się w budynku szkół franciszkańskich. Zamówienie posiłków dla grup pielgrzymkowych pod tel. (56) 662-62-22.

JUBILEUSZ PARAFII

W dniach 3-4 września parafia pw. Opatrzności Bożej przy ul. Okólnej 178 na toruńskim Rudaku przeżywać będzie uroczystości związane z jubileuszem 70-lecia istnienia.

Program uroczystości

3 września

godz. 16.45 – Wykład prof. Waldema-

ra Rozynkowskiego pt. „1050. rocznica Chrztu Polski”

godz. 17.30 – Msza św.

godz. 18 – Wykład prof. Józefa Dębińskiego pt. „Z dziejów Rudaka”

godz. 18.30 – Spotkanie przy kawie

4 września

godz. 11.30 – Jubileuszowa Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem bp. Andrzeja Suskiego oraz procesja eucharystyczna

godz. 13 – Spotkanie gości i parafian w ogrodzie przykościelnym. W programie spotkania m.in.: pokazy walk rycerskich, prezentacja tresury psów, przejażdżka pojazdami terenowymi, pokazy strzeleckie Bractwa Kurkowego, konkursy i zabawy dla dzieci, występy zaproszonych artystów, atrakcje kulinarne.

Na wspólne świętowanie serdecznie zapraszają proboszcz i wierni parafii pw. Opatrzności Bożej w Toruniu.

Kościół pw. Opatrzności Bożej w Toruniu



Anna Głos



STUDIUM MUZYKI KOŚCIELNEJ DIECEZJI TORUŃSKIEJ

Bożena Sztajner/Niedziela

Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej im. G. G. Gorczyckiego ogłasza nabór na rok szkolny 2016/2017. Nauka w studium odbywa się na dwu kierunkach – organista, kantor.

Kandydaci w dniu inauguracji winni przedstawić następujące dokumenty: podanie, opinię księdza proboszcza, świadectwo maturalne – jeżeli nie ma, to ostatnio uzyskane świadectwo szkolne, ewentualny dyplom lub świadectwo szkoły muzycznej, 3 zdjęcia oraz wpłacić 150 zł.

Wspomniane dokumenty można też przysyłać na adres: Studium Muzyki Kościelnej Die-

cezji Toruńskiej, Kuria Diecezjalna Toruńska, ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń.

Inauguracja roku odbędzie się 10 września (sobota) o godz. 9 w siedzibie Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej w Toruniu przy ul. Jodłowej 13 (Rubinkowo I).

Dodatkowe informacje można uzyskać na stronach: www.studiumorganistowskie.diecezja.torun.pl bądź u dyrektora studium: tel. 603-943-694.

Ks. dr Mariusz Klimek,
dyrektor Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej



ŚWIADECTWA ŚDM KRAKÓW 2016



Tomasz Gutowski

Wolontariusze diecezji toruńskiej z Biskupem Andrzejem (Tomasz w prawym rogu)



Łukasz Włodarski

Julian (pierwszy z prawej) z przyjaciółmi ze wspólnoty „Słowo Życia” w oczekiwaniu na spotkanie z papieżem na Campus Misericordiae

Ładunek serdeczności



W życiu Kościoła czynnie uczestniczę już 15 lat, dlatego jadąc na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, miałem świadomość, że tak naprawdę jadę na rekolekcje, czyli czas odnowy ducha.

Niestety nie mogę napisać, że jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem. Moje życie zatrzymują mi złe nawyki, które zabierają mi pokój serca. Mimo stabilnej pozycji społecznej straciłem poczucie sensu i chęć do pracy nad sobą. Wygodne życie, ciągle przyjemności i wieszanie się na ludziach, zamiast wymagania od siebie, nikomu chyba, jak do tej pory, nie wyszło na dobre, mi także. Podczas homilii papieża Franciszka zidentyfikowałem się z jego

słowami: „Kanapa nie da wam szczęścia”.

W trakcie Światowych Dni Młodzieży dostałem potężny ładunek serdeczności, życzliwości i ciepła od wspólnoty, z którą tam pojechałem. Dzięki szczerym rozmowom z braćmi i siostrami z mojej wspólnoty zdecydowałem się podpisać Krucjatę Wyzwolenia Człowieka na rok. Przygotowuję się także do spowiedzi generalnej.

Radosne spotkanie z młodzieżą z całego świata, która stara się żyć Ewangelią, uzmysłowiło mi na nowo, że Chrystus żyje w drugim człowieku i otworzyło moje serce na jego potrzeby, dlatego mam zamiar zaangażować się w działania Caritas.

Julian

Uśmiechnięte twarze

Dogrona wolontariuszy dołączyliśmy przypadkiem, choć wiemy, że w życiu nie ma przypadków. Już wtedy liczyliśmy na to, że wakacje w 2016 r. spędzimy na krakowskich Błoniach, ciesząc się wizytą papieża Franciszka i zawiązując nowe znajomości. Nie wiedzieliśmy, jak konkretnie będzie wyglądała nasza pomoc przy organizacji Dni w Diecezji, lecz już wtedy bardzo cieszyliśmy się, że będziemy mogli wziąć udział w ich przygotowaniu, ponieważ wiek uniemożliwił nam pomoc przy ŚDM w Krakowie.

Gdy dowiedzieliśmy się, że podczas dni w Toruniu staniemy w obliczu wyzwania, jakim niewątpliwie było zostanie asystentkami 50-osobowej grupy francuskiej, byliśmy szczęśliwi, a zarazem przerażeni wielką odpowiedzialnością, jaka miała na nas spocząć. Jakie było nasze zaskoczenie, gdy okazało się, że ten czas spędzimy nie z Francuzami, a z Gabończykami! – Gabon? Jest taki kraj?! – myśla-

liśmy sobie. Problemem okazała się bariera językowa, ponieważ nie mogliśmy liczyć na komfort rozmowy w języku angielskim i mimo znajomości podstaw języka francuskiego niełatwo było nam porozumiewanie się z naszymi podopiecznymi.

Zastanawiając się dziś, co dał nam ten wolontariat z pewnością odpowiem – radość przeżywania ŚDM w Krakowie. Gdy większość naszych znajomych obawiała się wyjazdu i budziło nas wątpliwości pytaniami: „Czy jest sens tam jechać? Czy na pewno jest to bezpieczne?”, my dziś wspominamy uśmiechnięte twarze ludzi, którzy pokonali wiele trudności, setki kilometrów i bariery językowe, by móc wziąć udział w krakowskim spotkaniu. Ich wspaniała energia, kultura i muzyka zapoczątkowały międzykontynentalne przyjaźnie i mamy nadzieję, że kiedyś będziemy mogli zrewanżować się wizytą

Beata i Kasia



ks. Paweł Borowski

Uczestnicy ŚDM z diecezji toruńskiej zostali przyjęci w gościnnych progach klasztoru Ojców Paulinów na Skalce

Dla jednej Osoby

Światowe Dni Młodzieży 2016 w Krakowie to już historia – mówią niektórzy, a ja mogę z pewnością powiedzieć, że to stwierdzenie jest nieprawdziwe.

Kiedy dowiedziałem się, że mam być wolontariuszem hybrydowym w Krakowie podczas wydarzeń centralnych, w moim sercu pojawiła się radość, ale też pewien niepokój: Czy dam sobie radę, czy nie będę rozczarowaniem dla diecezji, czy moja znajomość języków, zwłaszcza angielskiego, nie jest zbyt słaba... To podsycało mój strach.

Na początku lipca uczestniczyłem w 3-dniowym szkoleniu, dzięki któremu poznałem Kraków. Dowiedziałem się, gdzie będę posługiwał podczas mojej pracy i na czym polegać mają moje zadania, jednak to wcale nie uspokoiło mojego samopoczucia, a strach był jeszcze większy.

26 lipca od rana rozpocząłem moją pracę na stadionie Cracovii, gdzie znajdowało się centrum powołaniowe, Kwatera Polska oraz w środę, czwartek i piątek odbywały się katechezy w języku polskim.

Na centrum powołaniowym rozstało się ponad 120 wystawców, wśród nich były zgromadzenia zakonne żeńskie i męskie oraz wiele ruchów i wspólnot, m. in. oaza czy organizacja Pomoc Kościołowi w Potrzebie, która corocznie przygotowuje raport prześladowań chrześcijan na całym świecie. Dziękuję Bogu za wiele rozmów tam przeprowadzonych, które ukazały mi różnorodność Kościoła.

Katechezy to była moja działka. Odbywały się przez 3 dni, w różnych miejscach Krakowa, zależnie od tego w jakim języku. Na Cracovii odbywały się największe katechezy polskojęzyczne, ponieważ pielgrzymów zgromadziło się tu aż 14 tys.

Moja praca była bardzo różnorodna, zaczynając od wprowadzania pielgrzymów do sektorów, aż do dbania o porządek w toalecie czy w centrum powołaniowym. Była to bardzo piękna lekcja pokory, którą Pan Bóg dał mi doświadczyć przez wolontariat. Harmonogram przewidywał czas pracy od godz. 8 do 14, jednak jako wolontariusza co chwilę ktoś zatrzymywał mnie i prosił o pomoc. Kiedy w dzień

przyjazdu Ojca Świętego, zakończyłem moją służbę, chciałem iść do toruńskiej grupy, która czekała już na przejazd papieża. W pobliżu Wawelu spotkałem grupę Francuzów z Brodnicy, a wśród nich dwóch chłopaków, którzy nocowali u mnie w domu podczas Dni w Diecezji. Czulem się rozchwytywany, ale zobaczyłem ogrom łaski Bożej. Kiedy pomogłem wszystkim, którzy tej pomocy potrzebowali, odczułem w sercu wielką radość. Mogłem porozmawiać z moimi znajomymi z Francji, co odebrałem w kategorii cudu. Trudno spotkać grupę znajomych w samym centrum wydarzeń, wśród miliona osób. Łaska Boża jest niepojęta, szczególnie, że napotkałem ich przez przypadek, kiedy moi znajomi ich szukali.

Każdego wieczoru odwiedzałem Stare Miasto. To, co tam się działo, jest nie do opisanie. Mnóstwo pielgrzymów różnych narodowości, zwłaszcza z Francji i Włoch, spacerowało w każdą stronę. Jednak nie odbywało się to w ciszy, ale w ogromnej radości, ze śpiewem i tańcem. Pomnik Adama Mickiewicza na krakowskim rynku co chwilę

zdobywała inna grupa i odśpiewywała swój hymn. W każdym miejscu Krakowa można było natknąć się na hymn Światowych Dni Młodzieży śpiewany we wszystkich językach świata. Ja sam od przechodzenia obok grup nauczyłem się tej pieśni w języku hiszpańskim. Niesamowite doświadczenie różnorodności oraz jedności Kościoła. Młodzi z całego świata, których dzieli język, kultura, mentalność, spotkali się w Krakowie w jednym celu, a właściwie dla jednej Osoby – dla Chrystusa.

Jeśli ktoś mówi, że Kościół jest dla starych, to muszę się z tym nie zgodzić. Przez ostatni tydzień młodzi z całego świata wyznali swoją wiarę przed wszystkimi, nie bojąc się zamachów, nie bojąc się, co powiedzą o nich inni. Wiernie wyznaliśmy wiarę w Chrystusa i posłuszeństwo Kościołowi, którym przewodzi Ojciec Święty Franciszek.

Światowe Dni Młodzieży dalej trwają, bo nasza wiara nie ustanie, a wydarzenia z Krakowa na pewno przyniosą piękne owoce. Chwała Panu za ten piękny czas!

Tomasz z Brodnicy



2 sierpnia wyruszyły na pątniczy szlak grupy – pomarańczowa z Grudziądza...



... i zielona z Wąbrzeźna i Jabłonowa Pomorskiego

38. PIESZA PIELGRZYMKA DIECEZJI TORUŃSKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ

NIE CHCEMY ŻYCIA NA KANAPIE

dokończenie ze str. I

bistych, a także Kościoła i Ojca Świętego oraz młodych na całym globie i o pokój na świecie.

Żywe wyznanie wiary

1 sierpnia wyruszyły na szlak grupy z Działdowa (przewodnik: ks. Marcin Sokołowski) i Lubawy (przewodnik ks. Damian Kuna); 2 sierpnia z Nowego Miasta Lubawskiego (przewodnik ks. Jakub Maciejko), Grudziądza (grupa pomarańczowa, przewodnik ks. Dawid Huzior), Wąbrzeźna i Jabłonowa Pomorskiego (grupa zielona, przewodnik ks. Bartłomiej Surdykowski); 3 sierpnia grupa franciszkańska z Brodnicy (przewodnik o. Justyn Berus OFM), a 4 sierpnia grupy z Torunia: biała (przewodnik ks. Adam Czerwiński), żółta (o. Maciej Ziębiec CSsR), niebieska (o. Michał Gawryluk OSPPE), brązowa – św. Alberta (ks. Przemysław Badaczewski).

Niech wiara zapłonie

Wszystkie grupy zarówno z pielgrzymki toruńskiej, jak i pelplińskiej spotkały się na wspólnej Mszy św. w toruńskiej katedrze Świętych Janów 4 sierpnia. Tego dnia Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Andrzej Suski. Do zgromadzonych w świątyni: pątników, księży proboszczów toruńskich parafii, prezydenta Torunia Michała

Zaleskiego, parlamentarzystów i torunian, nawiązując do liturgii, Biskup Andrzej skierował dwa pytania: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? oraz A wy, moi uczniowie, za kogo Mnie uważacie? To znaczy: – Kim dla was jestem? Na ile liczę się w waszym życiu? Te dwa pytania od 2 tys. lat nie przestają ludzi nurtować, ponieważ – tłumaczył Ksiądz Biskup: – Wobec Jezusa nie można pozostać neutralnym, nie można pozostać bezstronnym wobec Jezusa Chrystusa, trzeba zdecydować: z Nim czy bez Niego. Dlatego drugie pytanie jest najważniejsze i nie można go zlekceważyć; wcześniej czy później trzeba na nie odpowiedzieć. Odpowiedź na nie wyjaśnia równocześnie, kim jestem ja, człowiek, jaki jest sens i wartość mojego życia na ziemi, jakie jest moje ostateczne przeznaczenie – wyjaśniał kaznodzieja. Są to sprawy fundamentalne, których zrozumienie jest możliwe tylko z pomocą łaski Bożej, wiary, która – jak stwierdził bp Suski – jest światłem. Te pytania: Za kogo Mnie uważacie? i Kim dla was jestem? powracają w roku 1050. rocznicy Chrztu Polski, Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia i Światowych Dni Młodzieży i są okazją do dziękczynienia Bogu za Jego miłość miłosierną, za wiarę praojców i wiarę młodych na całym świecie. Z pasterską troską i miłością Biskup Andrzej powiedział do pątników: – Ta pielgrzymka jest szczególnym

wyznaniem wiary, odpowiedzią na pytania Jezusowe: Za kogo Mnie uważacie? Kim dla ciebie jestem? Idąc przez miasta i wioski, jesteście żywym wyznaniem wiary w Jezusa Chrystusa. Chciecie tą wiarą dzielić się samą obecnością, nie trzeba wygłaszać płomiennych przemówień. Idąc, będziecie wyznawali wiarę; idąc we wspólnocie braterskiej Kościoła z modlitwą na ustach. Niech ta wiara na nowo w was zapłonie, jak zapłonęła w Apostołach, gdy w ich imieniu Piotr odpowiedział Jezusowi: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego.

Aby zostawić ślad

Niesiony falą entuzjazmu, radości i wiary, których źródłem było spotkanie młodych z papieżem Franciszkiem, pamiętając Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, ks. Łukasz Skarżyński, kierownik Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę, przypomniał słowa Ojca Świętego: „Kochani młodzi, nie przyszliśmy na świat, aby wegetować, aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uspi; przeciwnie – przyszliśmy z innego powodu, aby zostawić ślad”. W tym kontekście Ksiądz Kierownik zadeklarował: – My, pielgrzymi, pragniemy was dzisiaj zapewnić, że nie chcemy życia na kanapie, leniwego, roszczeniowego, ale chcemy przeżyć piękną przygodę, ubrać nasze buty

i pójść za Jezusem do Jego Matki na Szczyt Jasnogórski. Chcemy od siebie wymagać i spełniać swoje marzenia. Chcemy uczyć się miłosierdzia i nieść je całemu światu. Dlatego prosimy was o modlitwę i wsparcie, rozpoczynamy bowiem 38. pielgrzymkę. Ową pomocą jest minipielgrzymka towarzysząca duchowo pątnikom wędrującym na Jasną Górę. Ci, którzy nie mogą się wybrać na pielgrzymkowy szlak, wspólnie modlą i uczestniczą w Mszy św. w jednym z wyznaczonych kościołów Torunia, a potem wędrują z modlitwą i pieśnią ulicami miasta.

Pielgrzymka – miłość i radość

Pątnicy pragną w swoim życiu pozostać trwałymi śladami i dlatego chcą uczynić własne serca wrażliwymi na rzeczy piękne i na drugiego człowieka. Dlatego wędrowali, by u celu drogi zapatrzeć się w dobre oczy Pani Częstochowskiej. Tam 12 sierpnia przeżyli Mszę św. dziękczynną o godz. 17. W ten sposób głosili światu, że pielgrzymka to doświadczenie radości płynącej z wiary przeżywanej we wspólnocie; że pielgrzymka to przestrzeń, w której można wzrastać, marzyć, tworzyć; że pielgrzymka to konkretny, to czyn miłości, to radość – „obowiązek tych, którzy idą za Jezusem”.

Beata Pieczykura

ODNALEŹĆ CZŁOWIEKA

Za pierwsze zarobione pieniądze nabyć butelkę kosztownego alkoholu. Po pracy wypić piwo, oglądając jednocześnie jego reklamy ze sympatycznymi zwierzakami. Na weselu podać wódkę, bo tak zarządziły mama z teściową. Opić narodziny pierwszego syna i wnuka. Niektórzy nazywają to tradycją. Jednak, gdy ta tradycja zaczyna zamieniać się w dramat uzależnienia od alkoholu, wówczas traci swój urok, a zamienia się w problem, o którym trudno mówić

Z ks. dr. Dawidem Szymaniakiem posługującym wśród osób z uzależnieniem alkoholowym rozmawia Joanna Kruczyńska

JOANNA KRUCZYŃSKA: – Z jakim nastawieniem rozpoczynał Ksiądz posługę duszpasterską wśród uzależnionych od alkoholu w Wojewódzkim Ośrodku Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w podtońskich Czerniewicach?

KS. DR DAWID SZYMANIAK: – Na początku bałem się, że ja, młody, niedoświadczony ksiądz, nie będę umiał dać sobie rady w pracy z uzależnionymi. Poza tym byłem pierwszym kapłanem odwyku nieuzależnionym, więc w ich pojęciu byłem „ten obcy”. Najważniejsze jednak okazało się, by w tym alkoholiku ujrzyć człowieka. Kapłan ma przed tym człowiekiem zrobić nie mur, ale – jak naucza papież Franciszek – pomost, gdyż alko-

holizm zazwyczaj prowadzi do izolacji – najpierw od tych najbliższych, czyli współmałżonka, dzieci, rodziny, ale też od Boga, bo bogiem staje się alkohol, który całe życie tego człowieka zaczyna przewartościowywać.

– Rozumiem więc, że ostatecznie uznali Księdza za swojego?

– Pamiętam jedną z pierwszych Mszy św., które tam sprawowałem. Moją uwagę zwrócił człowiek, który sprawiał wrażenie, że raczej nie ma ochoty być na tej Mszy św. Patrzył spode łba, był wytatuowany i ogólnie mówiąc, budził grozę. Tego dnia były akurat imieniny Mariusza i Henryka. Zapytałem więc, czy jest wśród nich Mariusz lub Henryk. I zgłosił

się ten właśnie wytatuowany, na co odparłem, że się dzisiaj na tej Mszy św. za niego pomodlimy. Przyszedł później do mnie po tej Eucharystii i łzy mu kapały, jak mówił, że pierwszy raz w życiu ktoś się za niego modlił. Ja natomiast cieszyłem się, że oni we mnie zobaczyli takiego, normalnego, zwykłego księdza.

– I co taki zwykły ksiądz robił z alkoholikami?

– Praca kapelana to bycie z tymi ludźmi na niedzielnej Mszy św., rozmowa z nimi czy spowiedź. Na odwyku nie ma wolnej niedzieli, tam trzeba być, bo na te Eucharystie przychodzi ok. 50-200 osób: ci, którzy aktualnie znajdują się na odwyku, ale i ci, którzy już przeszli Czerniewice. W tym gronie obchodzimy też okazje związane z biegiem roku liturgicznego, jak np. święta. Ci ludzie kaplicę w czerniewickim ośrodku uważają za swoją parafię, a kapelana za proboszcza. Więż jest duża, bo to jest ich miejsce, ich kościół, ich ksiądz.

– Zwykły ksiądz i zwykła praca...

– Tak, ale praca z tymi ludźmi była dla mnie szkołą życia i duszpasterstwa. Radością było widzieć, jak dany człowiek z przeżeniem przychodzi do konfesjonatu, a odchodzi pogodny i szczęśliwy jak ten przyjęty z miłością biblijny syn marnotrawny.

W zwyczaju ośrodka jest wspólny Różaniec w ogrodzie przy grocie Matki Bożej Niepokalanej Jutrzenki Wolności.

Szczególne znaczenie ma dla nich również osoba św. Jana Pawła II. Na końcu pobytu odwykowego sprawowana jest Msza św. za tych, którzy wychodzą. Dostają wówczas m.in. obrazek Matki Bożej z czerniewickiego ośrodka. Często decydują się na rozmowę z księdzem czy spowiedź, która z reguły jest po wielu latach. Jak się potem patrzy na nich, to wyglądają jak dzieci przy I Komunii św.: tyle w nich przejęcia i gorliwości. Pamiętam, że jako młody ksiądz zostałem poproszony o poprowadzenie rekolekcji dla alkoholików. Nie wiedziałem, co mam mówić do tych ludzi, ale wtedy od kapelana usłyszałem, że mam mówić o Panu Bogu, bo o piciu to oni już wszystko wiedzą i są w tym fachowcami. Wiara jest im potrzebna i ci ludzie często to pokazują.

– Alkoholik i wiara? Czy tak z założenia nie wykluczamy tych słów w naszym patrzeniu na osoby uzależnione?

– Nie jestem specjalistą, ale posługując się doświadczeniem pracy z alkoholikami i ich zwierzeniami, widzę, że u tych, którzy wierzą w Pana Boga, terapia znacznie łatwiej przebiega. To też bardzo mocno podkreśla Janusz Kłaman, działający w ośrodku terapeuta wolontariusz, który sam o swoim przypadku mówi, że nie przeszedł terapii klasycznej, tylko chodził na adorację Najświętszego Sakramentu, gdzie terapeutą był Pan Jezus i własne kolana, na których klęczał. Dziś Janusz jest akolitą.



Ks. dr. Dawid Szymaniak i Janusz Kłaman podczas Mszy św. dla uzależnionych od alkoholu

ODNALEŹĆ CZŁOWIEKA

▶ – A ksiądz alkoholik? To na pewno nie mieści się w naszych polskich głowach...

– Istnieje problem księży, którzy nadużywają alkoholu i tutaj nie ma co ukrywać. Niemniej wygląda to tak jak z piciem osoby świeckiej – jest wstyd przyznania się tej osoby, ale i wstyd zareagowania. Rodziny alkoholików często ukrywają, że ktoś u nich pije. Patrząc na odwyk z zewnątrz, nigdy nie rozumiałem, dlaczego oni mówią do siebie np. „Janusz, alkoholik”. Przecież znają się, więc po co? My, jak słyszymy określenie „alkoholik”, zaraz mamy skojarzenia negatywne. Oni natomiast traktują to jak własną tożsamość, bo jest alkoholikiem, ale trzeźwym. Tak samo jest z księżmi, którzy żyją w abstynencji. Wielki szacunek dla nich, bo to są ludzie, którzy każdego dnia muszą się borykać z uzależnieniem, a dodatkowo dochodzi opinia społeczna, bo jak to może być ksiądz alkoholik. A to są ludzie, którzy przeżyli wiele, mają swoje doświadczenia i dzielą się nimi, służąc w ten sposób innym.

– Zatem każdemu alkoholikowi trzeba dać drugą szansę?

– Druga szansa nie może oznaczać, że jak tatuś przestał pić, to teraz wszyscy wokół niego chodzą na paluszkach. Często jednak przykładamy łatki, że



Figura Matki Bożej Niepokalanej Jutrzenki Wolności w ogrodzie czerniewickiego ośrodka

alkoholik to margines społeczny, a to są wartościowi ludzie, którzy pogubili się w życiu. I trzeba im dać szansę. Ja im powtarzam, że muszą wracać do normalności. Oni wtedy często pytają: „A to ksiądz uważa nas za głupich?”. Mówię wówczas, że nie głupich, ale normalnych też nie, bo normą człowieka jest kochać Boga i bliźniego. I oni widzą, że muszą przestać żyć w wirtualnym świecie, który stworzył im alkohol, bo to norma nie jest.

Jak my im nie damy drugiej szansy, to alkohol na pewno da im drugą i wiele kolejnych szans. Wyjście z Czerniewic to wyjście do świata. I pytanie, czy ten człowiek się odnajdzie i czy my go odnajdziemy. Trzeba też dużej mądrości, by nie dać się zmanipulować, bo w tej chorobie ten mechanizm mocno działa. Ci ludzie po przejściach, niestety, często grają na emocjach. Jednak jeśli ktoś zaczyna manipulować,

to znaczy, że nawet jeśli nie spożywa alkoholu, to nadal żyje tylko tą chorobą alkoholową. I dlatego po wyjściu musi trafić gdzieś, gdzie będzie dalej uczył się trzeźwego życia, stąd potrzeba grup wsparcia AA czy duszpasterstwa.

– A może wyolbrzymiamy sprawę i tak naprawdę problemu nie ma. Przecież wielu uważa, że np. piwo to nie alkohol...

– Episkopat Polski podaje, że ponad milion osób w kraju jest uzależnionych. Spośród tych, którzy przewiną się przez czerniewicki ośrodek, zaledwie 10-15% pozostaje w trzeźwości.

Ostatnio pewien człowiek napił się po ponad 9 latach trzeźwości. Terapeuci powiedzieli, że on pił cały czas w głowie. Latami walczył ze sobą, ale duchowo wciąż pił. Pierwszą rzeczą więc jest oczyszczenie głowy. Terapia jest jak spowiedź. Często spowiedź ogranicza się u nas do

konfesjonału: tu i teraz. Przyjdę, wymienię grzechy, dostanę pokutę, odchodzę i po wszystkim, a przy następnej spowiedzi znowu te same grzechy. Dla naszej codzienności nic z tego nie wynika, a przecież Pan Jezus przyjął z miłością i nie potępił kobiety cudzołożnej, jednak powiedział jej: „Idź i nie grzesz więcej”.

Jeśli osoby uzależnione na terapii nie staną w prawdzie, nie powiedzą: „Jestem alkoholikiem”, nie poradzą sobie z tym tytułem i nie uznają, że jest ważne, iż mogą być trzeźwymi alkoholikami, to żadna terapia nie przyniesie skutku. Niestety, u nas panuje jeszcze ta dulszczyzna: nie pokazujemy problemu, nie rozmawiamy o tym, pewnych tematów nie porusza się, a gdy jest dramat to sprzątam, najlepiej zamiatając pod przysłowiowy dywan.

Z ks. dr. Dawidem Szymaniakiem rozmawiała

Joanna Kruczyńska

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30 w. 39
fax 56 621 09 02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. 34 369 43 85